Opłatę pocztową uiszczono gotówką

P. W. A. P.

NURT

POŁUDNIOWO-WSCHODNIA AGENCJA PRASOWA

ROK I LWÓW, 27 SIERPNIA 1938 Nr 3

Ukraińska delegacja u pana Premiera. Premier gen. Sławoj-Składkowski przyjął dnia 11 sierpnia br. ukraińską delegację przedstawicieli Ukraińskiej Parlamentarnej Reprezentacji w osobach pp. W. Mudrego, St. Witwickiego, D. Wełykanowicza i prezesa „Proświty" dra J. Bryka. Delegaci U. N. D. O. przedstawili swe prośby w aktualnych sprawach ukraińskiego politycznego i kulturalno-gospodarczego życia w związku z ostatnimi wypadkami. Prośby swe Ukraińcy przedstawili Panu Premierowi w obecności dyrektora departamentu politycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, p. W. Żyborskiego.

Jak odbył się chrzest Rusi? O przyjęciu wiary chrześcijańskiej przez kniazia ruskiego Włodzimierza znajdują się w starych kronikach Nestora następujące szczegóły:

„Włodzimierz szukał nowej wiary i badał wszystkie religie. Najpierw przyszli do niego Bułgarzy-mahometanie i zachwalali swą wiarę. Włodzimierzowi nie podobał się w niej zakaz jedzenia wieprzowiny i picia wina. Inne religie także mu się nie podobały. Wreszcie Grecy przysłali do niego filozofa, który wyłożył księciu zasady wiary chrześcijańskiej. Jednakże Włodzimierz nie był jeszcze zdecydowany i zapytał starców i bojarów, jaką religię ma przyjąć. Ci odpowiedzieli, że każdy chwali swoje, więc nie może w ten sposób dowiedzieć się prawdy. Radzili zatem, ażeby wysłać mądrych ludzi do różnych krajów,

by przyjrzeli się każdej religii. Posłowie wrócili zachwyceni tylko religią Greków. „Nie wiedzieliśmy — mówili — czy jesteśmy na ziemi, czy w niebie, bo na ziemi nie ma takiego widoku i takiej piękności i nie umiemy tego opowiedzieć, ale wiemy, że tam Bóg przebywa z ludźmi i tego piękna nie możemy zapomnieć“.

Bojarzy zaś powiedzieli kniaziowi: „Gdyby był zły zakon grecki, nie przyjęłaby go twoja babka Olga, a ona była najmędrszą z wszystkich ludzi“.

Włodzimierz postanowił: „Pójdziemy i przyjmiemy chrzest“. A bojarzy rzekli: „Jak twoja wola, kniaziu“.

Kniaź kazał najpierw niszczyć posągi bogów pogańskich. Palono je i rąbano. Peruna kazał Włodzimierz przywiązać koniowi do ogona i ciągnąć z góry do rzeki i naznaczył człowieka, który miał go bić żelazem. Rzucono posąg do Dniepru i odpychano od brzegów dopóki nie minął progów. Tam woda wyrzuciła go na brzeg i to miejsce nazywa się „Perunowa Ruń“.

Potem kazał kniaź zebrać się ludziom nad Dnieprem na chrzest: „Kto nie jawi się, bogaty czy ubogi, wrogiem mi będzie“. Zeszło się ludu bez liku. Wstępowano w wodę, dorośli po szyję, młodzi blisko brzegu po piersi, ojcowie trzymali dzieci na rękach, a księża z brzegu odprawiali modlitwy.

Zaznaczamy, że tak opisuje chrzest Rusi „Bat'kiwszczyna“, tygodnik p. Palijewa.

950-lecie chrztu Rusi. Biskupi gr.-kat. z ks. metrop. Szeptyckim na czele wydali wspólny list pasterski, wzywając naród do jedności ducha i wzajemnej miłości.

Mimo to przy sposobności tego historycznego jubileuszu zaznaczają się wciąż rozdźwięki między Ukraińcami a Starorusinami.

W tej sprawie zamieszcza „Zemla i Wola“ z dnia 14 bm. list nadesłany z Łemkowszczyzny, a wyrażający zdziwienie, że niektórzy proboszczowie po wsiach łemkowskich traktują „Diłowyj Komitet świata chrystyjańskoi Ukrainy“ jako swą władzę i odczytują jego komunikat

w cerkwiach i starają się w myśl zarządzeń tego komitetu o fundowanie krzyżów i tablic pamiątkowych ku uczczeniu 950-lecia chrztu Rusi. Krzyże te bowiem mają napisy: „W pamiat' chreszczennia Ukrainy", co jest kłamstwem historycznym. „Zemla i Wola" zaznacza, że „u nas na Łemkowszczyźnie" nie nowomodna Ukraina, ale swoja stara Ruś" — i prosi władze cerkiewne, by zakazały umieszczenia takich napisów.

Kardynałowie greckokatoliccy. Nawiązując do jubileuszu chrztu Rusi, „Bat'kiwszczyna" zamieszcza artykuł na temat kardynałów greckokatolickich. Było ich trzech: metropolita kijowski Izydor, metropolita galicyjski Michał Lewicki i Sylwester Sembratowicz.

Metrop. Izydor, Grek z pochodzenia, jeden z najświatlejszych i najzdolniejszych biskupów greckich, został wyświęcony w r. 1436 w Carogrodzie na metropolitę całej Rusi. Następnego roku przybył na Ukrainę. W r. 1440 na soborze ferraro-florenckim zgodził się na unię cerkwi z Rzymem i dostał tytuł kardynała. Przybywszy do Moskwy został uwięziony; udało mu się jednak uciec do Carogrodu, a w r. 1458 złożył Izydor tytuł metropolity na ręce papieża. Zmarł w Rzymie w r. 1461.

Mychajło Lewickij (1774—1858) był zrazu biskupem przemyskim, potem metropolitą i prymasem w Polsce na terytorium ziem południowo-wschodnich, oraz jednym z pierwszych cerkiewnych działaczy, którzy przygotowali ukraińskie odrodzenie narodowe. Starał się o ruskie wykłady dogmatyki na lwowskim Uniwersytecie, o katechetów ruskich w gimnazjach i pierwszy protestował przeciw niszczeniu greckokatol. cerkwi w Rosji. Pod koniec życia otrzymał godność kardynała. Trzecim kardynałem gr. kat. był ks. Sylwester Sembratowicz, profesor teologii na Uniwersytecie lwowskim, później apostolski administrator naszej metropolii, w końcu metropolita. Walczył on z moskalofilstwem wśród duchowieństwa gr. kat. i pozwolił na wydanie pierwszego modlitewnika w języku ukraińskim.

„Bat'kiwszczyna" zapytuje na koniec, dlaczego kardynałów gr. katolickich było tak mało i cytuje korespondencję z Rzymu zamieszczoną w wileńskim „Słowie", w której podniesiono, że pewne koła watykańskie życzą sobie, ażeby w składzie kardynałów reprezentowane były wszystkie narody, odpowiednio do swej roli, jaką odgrywają w Kościele katolickim.

List pasterski metropolity Dionizego. Z okazji 950-lecia chrztu Rusi metropolita autokefalnej polskiej cerkwi prawosławnej Dionizy ogłosił „Posłanie" z datą 15 sierpnia 1938 r. „Wśród zmartwień i bolączek czasu obecnego daje wam Bóg dla waszego wzmocnienia i radosne dni" — mówi metropolita do wiernych prawosławnych. List pasterski kończy się wezwaniem do wytrwania w ciężkich czasach. „Niespokojne jest serce wasze o tych, którzy odeszli od was, i zamknęli za sobą drzwi prowadzące do możliwości brania udziału w dzisiejszej uroczystości. Ale nikt z nas nie powinien upadać w przygnębieniu". „Bat'kiwszczyna" zaznacza, że „Posłanie" utrzymane jest w spokojnym tonie religijnym bez aluzji politycznych.

Z okazji 950-lecia chrztu Rusi-Ukrainy odbywają się w cerkwiach prawosławnych uroczyste nabożeństwa. Dnia 31 VII bm. odbyło się nabożeństwo w Soborze prawosławnym w Warszawie przy współudziale metropolity Dionizego.

Pogłoski o ustąpieniu metrop. Dionizego. W kołach prawosławnych Warszawy krążą pogłoski o zmianie na stanowisku głowy Kościoła prawosławnego w Polsce. Według tych pogłosek metropolita Dionizy czuje się odosobnionym przez Rosjan i napotyka na trudności w doborze współpracowników. Ma podobno wyjechać do Francji, a na jego miejsce przewidywani są dwaj kandydaci: biskup grodnieński Sawa, twórca pierwszej parafii dla prawosławnych Polaków w Grodnie i archimandryta Grzegorz Peradze, Gruzin, profesor teologii prawosławnej Uniwersytetu warszawskiego. Więcej szans ma prawdopodobnie biskup

Sawa, pochodzący ze starego rodu, b. wykształcony i kulturalny duszpasterz.

Odjazd biskupa Niaradiego. Biskup Ukraińców jugosławiańskich, ks. dr Niarady, który przybył do Polski i bawił m. in. we Lwowie, wyjechał potem do Podlutego, gdzie bawił w gościnie u metropolity Szeptyckiego. W niedzielę dnia 14 sierpnia, z okazji pierwszego dnia 950-lecia chrztu Rusi, biskup Niarady odprawił uroczyste nabożeństwo w miejscowej cerkwi. Kazanie wygłosił metropolita Szeptycki. Dnia 15 bm. dostojny gość opuścił Podlute udając się na jeden dzień do Stanisławowa dla złożenia wizyty biskupom Chomyszynowi i Latyszewskiemu, po czym opuści Polskę.

Stan zdrowia ks. biskupa Kocyłowskiego znacznie się poprawił. Podobno jednak dłuższy odpoczynek kuracyjny nastąpi. Krążą niesprawdzone pogłoski, że na czas choroby ma Go zastępować ks. Ilków, wybitny teolog, b. poseł na Sejm. Wiadomości tych urzędowo nie potwierdzono.

Z życia zakonu OO. Studytów w Polsce. Zakon Studytów jest najstarszym ukraińskim zakonem, którego początku Ukraińcy szukają w Kijowsko-peczerskiej Ławrze około r. 1070 (Zakon Bazylianów wprowadzono na Ukrainie po unii brzeskiej). Szczególnym opiekunem i odnowicielem zakonu jest obecny metropolita Szeptycki, „ihumenem“ zakonu jest brat metropolity, Klemens Szeptycki. Zakon Studytów posiada obecnie w Polsce siedem placówek, w tym dwie we Lwowie: klasztor w Krzywcycach oraz placówkę przy ul. Piotra Skargi, w sąsiedztwie „Narodnej Licznyci“. Tu właśnie mieści się wielka biblioteka, archiwum oraz pracownie naukowe. Biblioteka dzięki materialnemu poparciu metropolity liczy dziś powyżej 25.000 tomów, wśród nich rzadkie i cenne „bizantynika“, nawet takie których nie ma ani jedna biblioteka europejska, z wyjątkiem może Watykanu. Budynek przy ul. Piotra Skargi mieści też internat dla studiujących historię Kościoła wschodniego, znajduje się tam również kaplica

„ikonostasem“ w pięknym bizantyjskim stylu, który przywieziono z Moskwy dzięki staraniom metropolity Szeptyckiego. Kaplica posiada piękne malowidła pędzla Michała Bojczuka, twórcy nowobizantyjskiej szkoły. W tym budynku ma być otwarta szkoła malowania ikon. Zakon Studytów wykazuje wiele inicjatywy i siły żywotnej. Dnia 10 bm. poświęcono cerkiew przy klasztorze Studytów w pobliżu Osmołody, w Gorganach. Jest to siódma placówka Studytów w Polsce. Poświęcenia dokonał metropolita Szeptycki przy współudziale ukraińskiego biskupa z Jugosławii, ks. dr Niaradyja, który — jak wiadomo — bawił właśnie w Polsce. Obecny był także przy akcie poświęcenia ihumen K. Szeptycki, ks. dr Kładoczny oraz licznie zebrani goście z Podlutego i Osmołody. Cerkiew pochodzi z w. XVIII, a przeniesiono ją ze względu na wartość artystyczną (styl bojkowski) z okolic Różniatowa. Przypominamy, że przywieziona jest również z bojkowszczyzny cerkiewka OO. Studytów w Krzywczycach we Lwowie. Nowopoświęcone osiedle zakonne krzewić ma słowo Boże wśród wielkich rzesz robotników leśnych, którzy miesiącami bawią tu na robotach, a także zajmować się pracą duszpasterską wśród miejscowej ludności gór.

Uczczenie ś. p. gen. Tarnawskiego przez emigrację ukr. Po śmierci dowódcy wojsk ukraińskich gen. Mirona Tarnawskiego we Lwowie, emigracja ukraińska uczciła pamięć zmarłego nabożeństwami żałobnymi, które odbyły się w większych skupieniach wychodźców w Ameryce — w Chicago, Toronto, Montrealu, Detroit i innych miastach. W nabożeństwach i panachidach wzięły udział delegacje „Sojuzu Hetmanciw Derżawnykiw“, sotnie umundurowanych i uzbrojonych siczowników, oddziały lotnicze, delegacje „Organizacji Derżawnoho Widrodżennia Ukrainy“ itd. W Detroit oddano trzy strzały honorowe z armaty.

Komitet urządzenia pogrzebu śp. gen. Mirona Tarnawskiego donosi, że ukończył swe prace związane z pogrzebem i że złoży społeczeństwu ukr. sprawozdanie po wakacjach, tj. we wrześniu. Komitet ogłasza zarazem

w prasie ukr. podziękowanie organizacjom, instytucjom, firmom i osobom, które mu dopomogły do urządzenia pogrzebu. Zawiadamia zarazem wspomniany Komitet, że otrzymuje liczne pisma w sprawie pomnika gen. Tarnawskiego i odpowiada, że w porozumieniu z powołanymi do do tego celu organizacjami zajmie się zebraniem pamiątek po zmarłym w celu założenia specjalnego muzeum i wydawnictwem księgi pamiątkowej. Natomiast sprawą pomnika zajmuje się „Tow. Ochorony Wojennych Mohył“ we Lwowie.

Dr Stefan Smal Stocki, b. profesor języka i literatury ukraińskiej na uniwersytecie w Czerniowcach, honorowy profesor ukraińskiego uniwersytetu w Pradze (do r. 1937 w czynnej służbie), b. członek Wszechukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie, członek całego szeregu ukraińskich narodowo-politycznych, kulturalno-oświatowych, ekonomicznych i naukowych organizacji i instytucji zmarł w Pradze dnia 17 sierpnia r. 1938, w 79 roku życia. Zmarły brał również czynny udział w ukraińskim życiu politycznym w okresie walk o niepodległość Ukrainy. Zastanawia nas dlaczego Ukraińcy nie zbyt wyraźnie podkreślili, że prof. Smal Stocki złożył godność członka Akademii Nauk w Kijowie.

W sprawie ukraińskich podręczników dla szkół powszechnych publikuje „Diło“ z dnia 14 VIII artykuł będący wyrazem opinii ukraińskich kół nauczycielskich. Artykuł oskarża się na brak nowoczesnych podręczników do nauczania języka ukraińskiego w szkołach powszechnych. Wydaje się wprawdzie tzw. nowe podręczniki, które podobno nie dają nic nowego, narażając tylko rodziców na niepotrzebny nowy wydatek. Nowe podręczniki są przeróbką podręczników nierzadko sprzed 50 laty. Odnawia się je w ten sposób, że usuwa się z nich pewne ustępy treści historycznej, a w ich miejsce wstawia się aktualne, np. o Marszałku Piłsudskim, Rydzu-Śmigłym, Odrodzeniu Polski itp.

„W tym samym czasie — czytamy w artykule — gdy naród ukraiński znalazł się w zupełnie nowych warunkach narodowo-politycznego, kulturalnego i ekonomicznego żybia, gdy w całym świecie zmieniły się z gruntu poglądy na wychowanie młodzieży, gdy nastąpił przewrót w poglądach na wagę i zadania podręczników w procesach nauczania i wychowania szkolnego i odpowiednio do tego zmieniono wszędzie, podręczniki szkolne pod względem dydaktycznej treści i ideologicznego kierunku, to nasze dzieci mają nadal wychowywać się na dydaktycznej i pedagogiczno-literackiej mieszaninie sprzed 50 lat!

Od redakcji: Nowe ukraińskie podręczniki szkolne bardzo gwałtownie są krytykowane przez Rusinów. Również sfery pedagogiczne polskie zgłaszają szezeg zastrzeżeń natury pedagogicznej. Ta krytyka dowodzi, że ukraińscy doradcy w sprawach podręczników zawiedli i dopuszczono do tego, że niedawno prokurator musiał skonfiskować książkę dopuszczoną do lektury szkolnej.

Zwraca się uwagę, że w tych podręcznikach „ukrainizuje" się nawet nazwiska Polaków, w tym Pana Prezydenta, co sprzeczne jest z ostatnimi zwyczajami ukraińskiej prasy, która drukuje nazwiska Polaków całkiem poprawnie.

Zjednoczenie teatrów. Na wspólnym walnym zgromadzeniu członków ukr. teatru „Zahrawa" oraz teatru im. Tobilewicza, które miało miejsce dnia 12 sierpnia rb. w Kosowie, postanowiono zlikwidować wymienione teatry i uruchomić w ich miejsce jeden wspólny Teatr im. Kotlarewskiego. Złączenie nastąpić ma w dniu 5 września rb. W zebraniu uczestniczyli delegaci ukraińskich instytucji i organizacji w Kosowie oraz goście zaproszeni, wśród nich senator Łucki.

Antin Łotoćkyj: „Chrest nad Dniprom". Jest to mała książeczka wydana w cyklu „Ditocza Biblioteka" przez wydawnictwo „Świt Dytyny". Zawiera ona barwne opowiadanie, oparte na historycznych kronikach odnoszą-

cych się do momentu chrztu Rusi. Ozdobił broszurę ilustracjami Juljan Krajkiwskyj.

Wykopaliska na Kryłosie. Na Kryłosie pod Haliczem prowadzone są w dalszym ciągu badania archeologiczne. Wydobyto na terenie katedry Ośmiomysła kawałek kafli polewanej, na której zachował się trójząb Włodzimierza, państwowy znak Rusi, raczej jego fragment. Jest to drugie tego rodzaju znalezisko. Pierwsze znaleziono w Kijowie przed wojną, była to cegła ze znakiem trójzęba. Nadto wykopano na Kryłosie blachę stopioną, którą kryte były kopuły katedry, resztki rozbitych dzwonów, kawałki dachówki z dachu katedry oraz ślady słupów podpierających ongi sklepienia cerkwi.

Na Złotym Toku, gdzie znajdowała się rezydencja kniaziów, wykopano cząstki wyrobów glinianych, halickich i zagranicznych, nożyki żelazne, strzały, strzemiona, brązowe pierścienie, bransolety i okucia ksiąg cerkiewnych. Znaleziono też czaszkę tura z rogami przy nasadzie na 30 cm. Wykopaliska, które zapełniają jedenaście wielkich skrzyń, zostaną odesłane do Muzeum Naukowego Tow. im. Szewczenki we Lwowie. Włościanin Semko Szlachtycz, właściciel części terenu, odstąpił bezpłatnie swą parcelę pod rozkopy.

Wołyń, Chełmszczyzna, Podlasie a problemat ukraiński. Temu zagadnieniu poświęca artykuł wstępny pióra redaktora Kedryna „Diło" w nr 176. Artykuł podkreśla upadek twórczego życia elementu ukraińskiego na wymienionych terenach w zakresie rozwoju kulturalnego i gospodarczego. Autor potwierdza informacje o rozszerzaniu się dwóch skrajnych kierunków: bojowego nacjonalizmu i komunistycznej propadandy. Radykalizacja nastrojów stoi w sprzeczności z celami ogólno-państwowymi. Równocześnie złagodzenie tychże pociągnięć i usunięcie sokalskiej granicy wraz z następczym „wpływem Lwowa" na terytorium wołyńsko-chełmskim wymaga ze strony polskiej rozpatrzenie pytania: czy ukraiński narodowy konstruktywizm jest korzystny, czy szkodliwy dla Państwa Polskiego?

Rozpatrzenie zagadnienia wraz z całym szeregiem związanych z nim spraw prowadzi do wniosku, że jedynie legalizacja i umożliwienie warunków normalnego rozwoju ukraińskiego konstruktywizmu mniejszościowego leżą w interesie Państwa, ponieważ one właśnie dają gwarancję walki z radykalizacją nastrojów, szkodliwą dla całości Państwa. Do tego artykułu powrócimy. Dziś zaznaczamy, że gołosłowność tez tego artykułu już niejednokrotnie została wykazana przez lwowską prasę polską.

Kurs garbarsko-farbiarski urządziła filia stryjska „Silškyj Hospodar" w Synowódzku Dolnym. Kurs trwał od 15 maja do 15 lipca br.

Pierwszą wystawę leczniczych ziół otwarła niedawno założona spółdzielnia zielarska „Ruta" dnia 14 bm. Wystawę otwarto z okazji zakończenia kursu hodowli i suszenia roślin leczniczo-przemysłowych.

Francuska gra w „ukraińskim problemacie". Pod tym tytułem zamieszcza „Diło" z dnia 18 VIII artykuł, nawiązujący do artykułu poświęconego powyższemu zagadnieniu, który pojawił się w ostatnim numerze biuletynu zagranicznych spraw. Zasadniczą myślą przewodnią tegoż artykułu jest uświadomienie roli i wagi czynnika ukraińskiego w polityce francuskiej na wschodzie Europy. Autor „poucza" Francuzów, że ukraińskiego czynnika tak polityka jak i opinia publiczna francuska w żadnym razie nie winny sobie zlekceważyć, ponieważ okazać się on może w praktyce decydującym we wszystkich zagadnieniach wschodnioeuropejskich. Twierdzi autor, że podobne uwagi i poglądy spotyka się niejednokrotnie u wybitnych polityków francuskich, którzy sprawie ukraińskiej na arenie wypadków o charakterze międzynarodowym poświęcają coraz więcej uwagi. Wprawdzie — być może — że Francja wolałaby na Wschodzie jedno wielkie i silne mocarstwo (Rosję), licząc się jednakże z realnymi możliwościami, które wykazują wyraźne bankructwo rosyjskiej stawki, wolą oglądać na wschodzie Europy kilka mniejszych co prawda, jednak niezachwianych w istnieniu zaprzyjaźnio-

nych przy tym z Francją państw. Taką tzw. realną i wyraźnie kierunkową była polityka francuska na przestrzeni wieków. Odwroty czy zbliżenia francusko-ukraińskie zależały zawsze od większej czy mniejszej, rosnącej czy słabnącej siły ewentualnego sprzymierzeńca — Ukrainy. I gdy dziś francuska opinia publicystyczna dużo uwagi poświęca sprawie ukraińskiej, jest to dowodem, że problemat ten docenia, i w ruchu Ukraińców dopatruje się realnej politycznej siły. Współczesne położenie masywu etnicznego ukraińskiego w poszczególnych państwach europejskich interesuje polityków francuskich. Tak np. w sprawie Zakarpacia opinia francuska godzi stanowczo w intencje węgierskie, a sprawom Rusi Zakarpackiej poświęcona jest nawet specjalna książka Martela (współtwórca z Borszczakiem biografii o Mazepie). Przyjaźń francusko-ukraińska — jak podkreśla autor — ma przed sobą poważne i realne horyzonty.

Na marginesie artykułu zauważyć należy, że ukraińskim ruchem podobno interesują się masoni francuscy, z tej grupy, która współpracuje z masońską emigracją tak ukraińską jak i rosyjską.

„Polityka Undo“ w świetle autonomicznej deklaracji Centralnego Komitetu Unda z dnia 7 maja 1938 r. Taki tytuł nosi wydana ostatnio publikacja Zenona Poray-Pełeńskiego. Książce tej, napisanej w języku polskim, poświęca obszerną krytykę redaktor Kedryn w „Dile“ nr 178. Pojawienie się powyższej publikacji uważa autor artykułu za zjawisko pozytywne, jako konkretną realizację potrzeby informowania czytelnika polskiego o biegu spraw ukraińskich, uważa jednakże za nieodpowiednie fałszywe informacje o stanowisku Ukraińców wobec Trzeciej Rzeszy, których przedstawienie w wymienionej publikacji nie odpowiada prawdzie i jest niezgodne z istotnym stanem. Chodzi tu mianowicie o na wskroś negatywne i wręcz pogardliwe ustosunkowanie się autora książki do Rzeszy niemieckiej, wyrażające się treściwie w poglądzie, że „ani od Moskali, ani od Niemców Ukraina niczego dobrego

nie spodziewa się i spodziewać się nie może“! Redaktor Kedryn uważa, że podobne poglądy są tylko na wskróś osobistymi poglądami autora, że ogół społeczeństwa ukraińskiego z podobnym nastawieniem nie ma nic wspólnego, a myśli wypowiedziane w publikacji nie odpowiadają poglądom przewodnictwa partii Undo. „Polityka ukraińska — stwierdza „Diło“ — jest i być musi polityką własną, opartą jedynie i wyłącznie na ukraińskim narodowym interesie. Dzisiejsze stanowisko Trzeciej Rzeszy, nawiązującej oś Rzym—Berlin—Tokio, odpowiada właśnie w całej pełni interesom narodu ukraińskiego i stąd mowy być nie może o takim ustosunkowaniu się Ukraińców do Niemców, jak to przedstawia Poray-Pełeński“. I gdyby jutro Niemcy zmieniły swą dzisiejszą ideologię i przeszłyby na inne tory międzynarodowej orientancji, gdyby zamiast osi Rzym—Berlin—Tokio powstała oś Berlin—Moskwa — wtedy i nasze stanowisko, bez podszeptu polskiej i żydowskiej ulicy, zmieni się i my staniemy się wrogami tych wrogich nam Niemiec“, — czytamy w „Dile“. W interesie narodu ukraińskiego i ukraińskiej sprawy jest współpraca z tymi wszystkimi międzynarodowymi siłami, które są zwolennikami rozbicia Rosji na szereg państw narodowych i które doskonale orientują się w problemacie ukraińskim, jako zagadnieniu przyszłości Europy.

Do tej polemiki Poray-Pełeńskiego z Kedrynem-Rudnickim P. W. A. P. „Nurt“ jeszcze powróci. Dziś zaznaczamy, że szłuszne częściowo uwagi p. Kedryna zostały zniekształcone przez niektóre pisma polskie.

Propagujemy germanofilstwo czy germanofobstwo? „Diło“ w nr 183 przynosi artykuł wstępny pióra redaktora Kedryna pt. „Gdzie źródło gniewu?“. Autor zwraca uwagę na sprzeczności oburzenia się znacznego odłamu społeczeństwa i prasy polskiej na Ukraińców, wskutek przypisywanego im germanofilstwa, które to zarzuty nie pokrywają się ze stanowiskiem polskiej publicznej opinii. Autor, wypowiadający się za współpracą polsko-niemiecką nie zaprzecza istnienia tegoż kierunku w ukra-

ińskiej polityce, która mając wyraźnie wytknięty cel, iść musi drogami do tegoż celu wiodącymi, stwierdza jednakże, że stanowisko Rządu wobec Ukraińców i współczesna rzeczywistość historyczna w Polsce usprawiedliwiają i wzmagają filoniemieckie stanowisko polityków ukraińskich. Rzeczą odpowiedniej polityki Rządu byłoby złagodzić zaistniały konflikt polsko-ukraiński i tym samym związać Ukraińców z polską racją stanu. To, co dziś się dzieje w sprawie ukraińskiej, jest tylko propagandą germanofilstwa Uraińców, poszukujących dla siebie rozpaczliwie możliwie korzystnych dróg.

Głos polski w sprawie ukraińskiej. W lewicowym polsko-żydowskim „Wieku Nowym“ (z 14 VIII) ukazał się artykuł pióra A. Nechaya pt. „Dwie perspektywy. Ukraiński problemat w naszej opinii“, w którym autor, na marginesie ukazania się książki Z. Pełeńskiego pt. „Polityka Undo w świetle autonomicznej deklaracji C. K. Undo“, wypowiada szereg uwag, dotyczących ustosunkowania się polskiej opinii społecznej do kwestii ukraińskiej. Autor podziela opinię Pełeńskiego, że Polska wskutek niespełnienia pewnych postulatów strony ukraińskiej nie umiała związać Ukraińców z polską racją stanu, a wielkości i potęgi Polski nie uczyniła interesem życiowym Ukraińców. P. Nechay stwierdza brak syntetycznego ujęcia problematu ukraińskiego ze strony polskiej publicystyki, która wyszukuje różne ukraińskie skandale, szeroko je omawia na łamach prasy, by w ten sposób zdyskredytować stronę ukraińską bez ujęcia całokształtu zagadnienia. Polska opinia odgradza się murem od jakiegokolwiek głębszego podejścia do wymienionego zagadnienia, a zakładając z góry, że strona ukraińska jest przeciwnikiem, ociąga się od jakichkolwiek koncesji na jej rzecz, uważając, że można by i warto by problemat ukraiński w ogóle zlikwidować. Za rewizją podobnych poglądów przemawia współczesna rzeczywistość historyczna, a przede wszystkim jeden argument: Moskwa i jej potęga, zagrażająca Polsce. Argument ten zrozumiała strona ukraińska. Ten argument

był motorem normalizacji. Ten argument do dziś przemawia ze szpalt ukraińskiej prasy, która • umiała unieść się ponad płytką nienawiść ulicy. Natomiast prasa polska trwa w ciasnym kole nienawiści brukowej i z wyjątkiem kilku, bez echa jednak najczęściej przechodzących periodyków — nie roztacza przed czytelnikiem polskim tak szerokich horyzontów politycznych. Jednakże — stwierdza autor — i prasa ukraińska, mimo swego właściwego ustosunkowania się do wymienionej sprawy, osiąga również słabe wyniki swą propagandą i z trudem tylko broni swego stanowiska przed ciosami przeciwników z własnego obozu

W podobnym duchu pisany jest też artykuł p. Nechaya w „Dzienniku Poznańskim" z dnia 21 VII. Autor wskazuje wypadki, które jakby świadomie i celowo po upadku normalizacji przyczyniły się do ostatecznego „zejścia z dróg pojednawczych". Należy do nich rozwiązanie. „Związku Ukrainek", co poderwało jeszcze bardziej stanowisko normalizatorów i ich prestiż w swoim społeczeństwie. Należy tu dalej akcja rewindykacyjna na Wołyniu i Chełmszczyźnie czy sprawa boiska Sokoła-Bat'ka. Autor, podkreślając naprężenie atmosfery w społeczeństwie ukraińskim, po stronie polskiej, do której należy unormowanie stosunków, stwierdza błędne niezdycydowanie i pustkę. Stan obecny — czytamy w artykule — to ani wojna, ani pokój, ani współpraca, ani walka, ani uznanie Ukraińców za wroga, ani za sprzymierzeńców. Jesteśmy w okresie oczekiwania na rozwiązanie palącego problemu, który jest kluczem do całej polityki wschodniej Polski.

Polemikę z p. Nechayem odkładamy dla braku miejsca do jednego z następnych numerów.

Zapytania pod adresem b. posła B. B. W. R. St. Mękarskiego. Pochwalany przez Ukraińca Z. Poray Pełeńskiego b. poseł B. B. W. R. p. Mękarski w artykule publikowanym na łamach „Gazety Polskiej" z dnia 18 bm. pt. „O polityce UNDA" przyznał p. Pełeńskiemu rację, że skarży się w swej książce, „nieraz słusznie, na pewne wady polskiej inteligencji kresowej". Redakcja P. W. A. P.

Nurt zwraca się do p. Mękarskiego z następującymi pytaniami:

1) Które zarzuty sformułowane w książce p. Poray Pełeńskiego uważa za słuszne?

2) Dlaczego tych „wad polskiej inteligencji kresowej“ p. Mękarski nie zwalczał jako długoletni polski publicysta i czynny działacz polityczny?

Przypominamy, że p. Mękarski odgrywał we Lwowie wielką rolę polityczną za czasów B. B. W. R. Był teoretykiem rządzącej lwowskiej grupy B. B. W. R. i kierował referatem propagandy lwowskiego B. B. W. R. Niewątpliwie za jego wiedzą B. B. W. R. oświadczyło się za pacyfikacją i bezspornie on co najmniej tolerował publicystyczne usprawiedliwienia pacyfikacji. Z kolei p. Mękarski stał się rzecznikiem Ukraińców i popiera ich oskarżenia.

Nie wątpimy, że p. Mękarski odpowie na nasze zapytania. Wolelibyśmy go nie wyręczać.

Przypomnieć nie zaszkodzi, że „Gazeta Polska“ już raz została w błąd wprowadzona i publikowała wstępny artykuł obrażający miejscowych Polaków, następnie zaś lojalnie przeprosiła miejscowe polskie społeczeństwo kresowe.

Wojna — lekarstwo na wszystko. „Batkiwszczyna“ w nr z dnia 21 sierpnia przynosi artykuł pt. „Po żniwach“ podpisany przez Dmytra Palijewa, który przestrzega społeczeństwo ukraińskie, zwłaszcza zaś włościan, by nie wyczekiwali tak niecierpliwie wojny, z którą wiążą wszystkie swe nadzieje. „Zdawałoby się — pisze autor — że włościanin ukraiński wszędzie jest taki twardy jak na swoim gospodarstwie. Że zahartowany walką z przyrodą będzie w każdej pracy uparty, nieugięty i dokładny. A tymczasem dzieje się całkiem inaczej, gdy ten sam wieśniak bierze się do pracy na gospodarstwie narodowym. Niecierpliwość i bezradność — oto dwie charakterystyczne cechy, które zauważy się w zbiorowym życiu ukraińskiego ludu wiejskiego“. Podnosi dalej autor, że chłopi ukr. niecierpliwie i gorączkowo wyczekują wiadomości wojennych, a skoro

jej nie znajdują w dzienniku, mówią, że gazeta pusta, nie ma w niej co czytać".

„Wojna — czytamy dalej — w pojęciu przeciętnego obywatela ma być lekarstwem na nasze nieszczęście. On jej czeka, bo wojna to największe ryzyko, może zmienić naszą dolę. Może być jeszcze gorzej, ale może być i lepiej. To prawda, że wojna przynosi zmiany. Ale orientować się tylko na wojnę i z nią związywać wszystkie nadzieje — jest bardzo niebezpiecznie. Przede wszystkim nikt nie wie, kiedy wojna przyjdzie. Może przyjść za rok, ale może jej nie być i 20 lat".

Radzi zatem p. Palijew, ażeby nie wyczekiwać bezradnie z założonymi rękoma, ale wziąć się cierpliwie do codziennej pracy.

Od redakcji. Tezy propagandy p. Palijewa nie są do przyjęcia przez Polaków. Obiektywnie trzeba stwierdzić, że posiada on odwagę poruszania tematów niemiłych dla Ukraińców, przez które ich politycznie i rozumnie kształci.

Ukraińska manifestacja na Zakarpaciu. Dnia 14 sierpnia odbyła się w stolicy zakarpackiej Huculszczyzny Rachowie wielka ukr. manifestacja z okazji poświęcenia Narodnego Domu, zbudowanego z ofiar społeczeństwa ukraińskiego na Zakarpaciu. Jak donosi „Bat'kiwszczyna" Rachów zmienił się w obóz, gdyż przed cerkwią zebrało się 10.000 uczestników. Po nabożeństwie pochód z banderiami udał się pod nowy „Narodnyj Dim", gdzie odbył się akt poświęcenia.

Na Zakarpacie i do Rzymu postanowiła wysłać delegację organizacja Zakarpackich Ukraińców w Pensylwanii. Delegacja ma na celu załatwienie pewnych spraw religijno-cerkiewnych, w szczególności ma odbyć narady z zakarpackim duchowieństwem, a potem udać się do Watykanu w celu skasowania postanowień dotyczących celibatu.

„Ukraińska Gromada" w Białogrodzie w Jugosławii przygotowuje na październik br. uroczystość dziesięciolecia swego istnienia.

Na Kongres „Pax Romana“ do Jugosławii wyjechała delegacja ukraińska w składzie 5 osób. Głównym tematem obrad Kongresu jest ustosunkowanie się akademickiej inteligencji do komunizmu. Prof. Czubatyj opracował zagadnienie problematu zjednoczenia cerkiewnego w ostatnich 20 latach na terenie ZSSR. Podczas Kongresu w dniu 29 sierpnia uroczyste nabożeństwo w obrządku greckokatolickim odprawi biskup Niarady.

125-lecie urodzin Szewczenki przypada w roku przyszłym! Uroczystość tę postanowiono obchodzić również na Ukrainie Sowieckiej. Specjalnie zorganizowany Komitet przygotowuje m. in. wydanie poezji Szewczenki w nakładzie 150.000 egzemplarzy ilustrowanych i 300 000 nie ilustrowanych książek. Przygotowuje się też wydanie utworu poety dla użytku dzieci i młodzieży oraz wydania w języku rosyjskim. Postanawia się zbudować pomnik na mogile poety w Kaniowie i dokończyć budowę pomnika w Kijowie. Ogłoszono również konkurs na popularną biografię Szewczenki. Szereg malarzy przygotowuje obrazy, dotyczące życia i twórczości poety.

Sądząc po piatiletkach wątpimy, czy ten program zostanie zrealizowany. Przypominamy, że zbiorowe wydanie dzieł Szewczenki ukazało się w Polsce dzięki staraniu Ukraińskiego Naukowego Instytutu w Warszawie, subwencjonowanego przez Rząd. Wydano już kilkanaście tomów, w tym jeden poświęcony twórczości malarskiej poety.

Wystawa ukr. grafiki w Rzymie. „Nedila“ donosi, że włoski dziennik „Il Regima Fascista„ zamieścił obszerną ocenę wystawy ukr. grafiki w Rzymie. Autor artykułu dr Giacinto Trewisono zaznaczył we wstępie, że wystawa ta „wykazuje żywotność ruchu ukraińskiego, który oparty na tradycjach narodowych, dąży do stworzenia samodzielnego państwa (unitarnoi derżawy).

„Ukraina i Morze Czarne — pisze ów dziennik włoski — to nadzieja cywilizacji śródziemnomorskiej, religii katolickiej i prawosławnej z tradycjami łacińskich kolonii czarnomorskich. Należy zaznaczyć, że nie zważając na

partykularne stosunki polityczne, w jakich przebywa Ukraina, sztuka jej rozwija się samodzielnie.

Ku czci Łesi Ukrainki poetki ukraińskiej w 25 rocznicę jej śmierci odbywają się okolicznościowe akademie. Ostatnio odbyła się taka akademia m. in. w Białogrodzie w Jugosławii oraz w Kijowie.

Dr Dymitr Markow zmarł w Bratisławie. Wybitny działacz obozu ruskiego w Małopolsce wschodniej, dr Dymitr Andrzejewicz Markow, zmarł w Bratisławie, w Czechosłowacji.

Dr Dymitr Markow urodził się w r. 1864 we wsi Hruszowie, powiatu drohobyckiego, w rodzinie włościańskiej. Gimnazjum i teologię ukończył we Lwowie. Na samym progu pracy duszpasterskiej tragiczna śmierć żony wpłynęła na zmianę biegu jego życia. Pod wpływem doznanego ciosu, zrzucił sutannę i wyjechał do Insbruku, gdzie ukończył prawo i doktoryzował się.

Tam poznał znanego ruskiego działacza Adolfa Dobriańskiego i pod jego wpływem wybrał karierę społeczno-polityczną.

Praktykę adwokacką odbywał u adwokata Drakomireckiego, też działacza ruskiego, w domu którego poznał porucznika Mirona Tarnawskiego, niedawno zmarłego we Lwowie, b. naczelnego wodza halickiej armii ukraińskiej.

W złoczowskim powiecie dr Markow wiele zdziałał dla sprawy ruskiej, zakładając czytelnie i kooperatywy.

W r. 1908 został posłem do austr. parlamentu, wybrany w okręgu Brody—Kamionka Str.—Sokal stanowczą większością głosów przeciw ukraińskiemu kandydatowi drowi Eugeniuszowi Petruszewiczowi, byłemu dyktatorowi.

W owym czasie dr Markow energicznie i z powodzeniem zwalczał ukrainofilską grupę ruskich posłów: ks. Dawydiaka, dra Korola, radcę Kuryłowicza i dra Hlebowickiego, stronników ścisłej spółpracy z Ukraińcami. U Polaków dużo sympatii przysporzyła mu dzielna obrona w parlamencie prześladowanych przez władze niemieckie

Poznańczyków, do której czuł się powołanym jako świadomy Słowianin.

W r. 1911 został znowu wybrany do parlamentu. Był też posłem na sejm galicyjski. W akcji wyborczej doznał poparcia od Ukraińców, niechętnych polskiemu kandydatowi Cieńskiemu (okręg Brody).

W czasie wojny dra Markowa aresztowano, stawiono przed sąd wojskowy i skazano na śmierć, nie bez wpływu obciążających zeznań działaczy ukraińskich w roli świadków oskarżenia. Wykonanie wyroku wstrzymała interwencja króla hiszpańskiego Alfonsa XIII, a w r. 1917, wskutek amnestii zarządzonej przez nowego cesarza Karola I, opuścił więzienie.

Po wojnie, aczkolwiek nie pogodził się z Ukraińcami, był zwolennikiem współpracy z nimi. Podczas konferencji pokojowej w Paryżu współpracował z ukraińskim reprezentantem drem Panejką.

Cieszył się poparciem najwyższych sfer czeskich, gdzie miał przyjaciół z czasów przedwojennych, kiedy współpracował z Czechami w parlamencie i popierał ich dążenia u wybitnych osobistości rosyjskich. W ostatnich latach był notariuszem na Rusi Zakarpackiej.

Dr Markow był jednostką o dużych walorach charakteru i umysłu. Dobry mówca i dzielny organizator z wielostronnym wykształceniem i szerokim horyzontem, wywierał duży wpływ. Przyczynił się wielce do wzrostu świadomości narodowej u Rusinów. Był pierwszym posłem, który wygłosił w parlamencie austr. mowę w języku rosyjskim.

Do sprawy polskiej w ówczesnej Rosji odnosił się przychylnie.

Wydawca; Księgarnia Wydawnicza „Nurt" we Lwowie, pl. Bernardyński 17, tel. 228-42. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kaprocki, Lwów, ul. Zadwórzańska 12.

Z Drukarni Ziemi Czerwieńskiej, Lwów, tel. 111-09